

**STEPHANUSA DAMALEVICIUSA „BŁOGOSŁAWIONY
BOGUMIŁ. CZTERNASTY ARCYBISKUP”
(Z „SERIES ARCHIEPISCOPORUM GNESIENSIIUM
ATQUE RES GESTAE” – WYDANEGO W 1649 R.)**

Ks. Stefan Damalewicz (ok. 1600 – 10 VI 1673), teolog, historyk i kaznodzieja, wywodził się z mieszczańskiej rodziny. Był, jak podają *Catalogi auctorum: qui librorum catalogos, indices, bibliothecas, virorum litteratorum elogia, vitas, aut orationes funebres, scriptis consignarunt* z początku XVIII wieku¹, doktorem teologii z Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich, także proboszczem parafii Św. Mikołaja w Kaliszu, autorem dzieła *Series Archiepiscoporum Gnesiensium atque res gestae* (czyli *Pocztu biskupów gnieźnieńskich i historii*), wydane w Warszawie w 1649 roku przez Piotra Elerta. Poczet ów, jak się wydaje, przyniósł Damalewiczowi największą sławę – jako swego poprzednika w historycznym trudzie spisywania historii metropolii gnieźnieńskiego wspomina go choćby Marcin Siemieński, autor *Monumenta ecclesiae metropolitanae Gnesnensis*, dzieła wydane w Poznaniu w 1823 roku². Damalewicz w Kaliszu był również przełożonym szpitala Świętej Trójcy. Natomiast jako autor pierwszych drukowanych żywotów biskupów włocławskich, *Vitae Vladislaviensium Episcoporum*, wydanych w Krakowie w 1642 roku, oraz żywotów prepozytów, przełożonych kapituły włocławskiej, *Stephanoma*, wydanych w Krakowie w 1643 roku, uchodzi też za największego historyka diecezji włocławskiej doby staropolskiej³. Z tą diece-

¹ *Catalogi auctorum: qui librorum catalogos, indices, bibliothecas, virorum litteratorum elogia, vitas, aut orationes funebres, scriptis consignarunt* ab Antonio Teissierio (Antoine Teissier), wyd. Coloniae Allobrogum MDCCV (1705), s. 247.

² Na s. 79.

³ Por. P. Pawłowski, *Ludwik Krzysztof Miller rektor szkoły katedralnej we Włocławku i pisarz XVII wieku*, „Studia Włocławskie” 11 (2009), s. 443.

zją był też szczególnie związany jako piąty z kolei rektor seminarium wrocławskiego⁴. Trzeba też pamiętać, iż Damalewicz przebywał pod koniec życia, to jest od 1660 do 1673 roku, czyli do swej śmierci, w klasztorze w Trzemesznie, którego był cenionym, jak podaje Elżbieta Koszewska, kronikarzem⁵.

Damalewicz należy do uznanych polskich pisarzy epoki baroku i w ostatnich latach budzi coraz większe zainteresowanie badaczy XVII wieku. Renarda Ociecek poświęciła mu w swej pracy rozdział zatytułowany „*Piec babiloński*” i „*gałązka oliwna*” – dwa ulubione znaki literackie ks. Stefana Damalewicza. Przyczynek do obrazowania barokowego⁶. W proboszczu z Kalisza widzi ona też potencjalnego autora *Oblężenia Jasnej Góry Częstochowskiej*⁷, poematu, który był jednym ze źródeł Sienkiewiczowskiego *Potopu*. Podobnie wiele uwagi Damalewiczowi i jego biografii poświęcił Piotr Pawłowski, który między innymi opisał również, jak odnaleziono podobiznę Damalewicza:

⁴ Więcej zob. P. Pawłowski, *Wrocławski okres życia i twórczości Stefana Damalewicza*, „Studia Wrocławskie” 8 (2005), s. 389-406; tenże, *Damalewicz Stefan*, w: *Wrocławski słownik biograficzny*, t. I, Wrocław 2004, s. 43-45.

⁵ „...ks. Stefan Damalewicz. Jest on autorem licznych i cennych dzieł historycznych. Należał również do zakonu kanoników laterańskich i przebywał od 1660 r. do 1673 r., tj. aż do śmierci w Trzemesznie. Choć najważniejsze jego dzieło: *Vitae archiepiscoporum gnesnensium* wyszło już w 1649 r., wątpić nie można, że jako skrzętny zbieracz czerpał też ze źródeł klasztoru trzemeszeńskiego, o którym napisał dzieło dotąd nieznanne: *Idea vitae apostolicae conventus Tremesnensis*. Ponieważ autor kroniki trzemeszeńskiej nadzwyczaj wysoko cenił zasługi Damalewicza, którego nazywa *doctissimus* i *peritissimus* annorum computator, wołał więc fakty podane przez Damalewicza, a znajdujące się równocześnie w *Annales* i kompilacji podawać według Damalewicza, bo Damalewicz w jego oczach i w mniemaniu ludzi ówczesnych był niewątpliwie większym autorytetem niż *Annales* i kompilacja” (E. Koszewska, *Analiza źródłoznawcza: Kroniki Klasztoru Trzemeszeńskiego*, s. 5, publikacja z http://starogard.edu.pl/content/file/68/pub6_ek.pdf – pobrano dn. 23.06.2010 r.)

⁶ Por. R. Ociecek, *Wśród sławetnych, nobilitowanych i szlachetnie urodzonych. Studia i rozprawy o pisarzach wieku XVII*, Katowice 2003.

⁷ Jak wyjaśnia Ociecek, przypisanie tego poematu przez Jana Czubka, edytora dzieła wydanego z rękopisu w 1930 roku, Walentemu Dymalskiemu zostało zakwestionowane przez recenzentów i badaczy dzieła, postawiono wiele hipotez dotyczących tej kwestii, jednak żadna z nich nie przyniosła argumentów rozstrzygających. Autorstwo utworu pozostaje sprawą otwartą. Ociecek stawia hipotezę, że Stefan Damalewicz może być autorem poematu, a tezę tę wspierają: silna tonacja moralistyczna, uwrażliwienie na problematykę społeczną oraz zarliwość religijna „rzymskiego katolika” (por. R. Ociecek, *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej. Dzieło i autor*, Kraków 1993).

Zajmując się osobą Damalewicza, wcześniej czy później trzeba było dotrzeć do zachowanej w rękopisie pracy ks. Stanisława Chodyńskiego sprzed 1914 r. pt. „Katalog prałatów i kanoników włocławskich”. Ta cenna (do dziś niewydana) praca, cudem odnaleziona w Krakowie po ostatniej wojnie przez ks. prof. Stanisława Librowskiego, znajduje się w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Tu w biogramie poświęconym ks. Stefanowi Damalewiczowi znajdujemy wiadomość, że w Warcie, w rodzinnym kościele parafialnym Damalewicza, znajdował się wielki obraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ufundowany przez niego i jego rodzinę. Poniżej sceny głównej przedstawiono na nim, jako donatorów, ks. Damalewicza, jego rodziców (Walentego i Annę) oraz siostrę. „Z lewej strony klęka dwóch mężczyzn, jeden z brodą w ubraniu świeckim ówczesnego mieszczanina, drugi również z brodą w ubraniu duchownym w rokicie z wąskimi rękawami, pokrytej długą peleryną sutanny” – przy tej informacji jest dopisek, że obraz, bardzo zniszczony, dostał się w 1906 r. do Kalisza na plebanię parafii św. Mikołaja, do proboszcza Jana Sobczyńskiego.

Poszukiwanie tego barokowego obrazu nie dało jednak rezultatów. Obecnie znamy tylko dwa inne wielkie gotyckie obrazy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z Warty – najsłynniejszy jest dziś ozdoba katedry włocławskiej jako retabulum ołtarza głównego. Wiedząc jednak, że ks. Sobczyński, znany kaliski bibliofil i kolekcjoner, nie zaprzepaściłby obrazu z wizerunkiem Damalewicza, zasłużonego także dla przeszłości Kalisza, kontynuowano poszukiwania. List, wysłany do obecnego proboszcza parafii katedralnej św. Mikołaja w Kaliszu ks. Andrzeja Gawła, szybko przyniósł odpowiedź. W kancelarii parafii, obok portretu ks. J. Sobczyńskiego, wisi portret nierozpoznanego zakonnika! Miejsce, ogląd obrazu według opisu ks. Chodyńskiego i osoba ks. Sobczyńskiego, który zapewne wyciął ze zniszczonego obrazu sylwetkę zakonnika jako donatora, dają stuprocentową pewność, że wizerunek Stefana Damalewicza został odnaleziony⁸.

Damalewicz jest również znany jako biograf błogosławionego Bogumiła (zmarł zresztą 10 czerwca – we wspomnienie Błogosławione-

⁸ P. Pawłowski, *Ślady pamięci (6) Konterfekt odnaleziony*, „Przewodnik Katolicki” 03/2006 (dodatek „Włocławek”).

go). Napisał na potrzeby procesu kanonizacyjnego⁹ *Żywot św. Bogumiła*, według którego Bogumił urodził się w Koźminie, wywodził się z rodu Porajów i był krewnym św. Wojciecha oraz arcybiskupa Janika, którego później został następcą na arcybiskupstwie gnieźnieńskim, po czym złożył rezygnację i resztę życia spędził w założonej przez siebie pustelni w Dobrowie, gdzie zmarł w opinii świętości. Ta wersja żywotu Bogumiła jeszcze w XIX wieku jest spotykana u księdza Jana Korytkowskiego, autora dzieła o arcybiskupach gnieźnieńskich¹⁰. Damałowicz napisał o Błogosławionym jako o czternastym arcybiskupie również w swym najśłynniejszym dziele *Series Archiepiscoporum Gnesiensium atque res gestae*. Poniższy przekład tego fragmentu *Pocztu* (oraz strony tytułowej dzieła) jest próbą jak najwierniejszego tłumaczenia, starającego się oddać – o ile to możliwe – styl tekstu łacińskiego.

Bibliografia

J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy: prymasowie i metropolici Polscy od roku 1000 aż do roku 1821 czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim według źródeł archiwalnych*, t. I, Poznań 1888.

E. Koszewska, *Analiza źródłoznawcza: Kroniki Klasztoru Trzemeszńskiego*, publikacja z http://starogard.edu.pl/content/file/68/pub6_ek.pdf (stan z dn. 23.06.2010 r.).

⁹ Bogumił żył w XII wieku, jednak proces kanoniczny rozpoczął dopiero w I połowie XVII wieku prymas Maciej Lubieński. Z tej okazji opracowano żywot Bogumiła. Proces niestety nie został zakończony, gdyż zgromadzona *Księga cudów*, jako część niezbędnej dokumentacji, spłonęła. Nowy proces kościelny rozpoczęto w 1908 roku, w 1925 roku papież Pius XI zatwierdził starodawny kult biskupa Bogumiła jako kult lokalny, a Paweł VI ogłosił bł. Bogumiła wraz z bł. Jolentą Heleną patronami archidiecezji gnieźnieńskiej. Ponadto patronuje on także archidiecezjom: gdańskiej, poznańskiej, wrocławskiej, diecezji wrocławskiej oraz miastom: Koło i Uniejów. W 2007 r. powstało sanktuarium ku czci bł. Bogumiła w Dobrowie, gdzie w pustelni spędził ostatnie lata swojego życia i gdzie został pochowany w kościele parafialnym. Obecnie jego sarkofag znajduje się w Kolegiacie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Uniejowie.

¹⁰ Por. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy: prymasowie i metropolici Polscy od roku 1000 aż do roku 1821 czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim według źródeł archiwalnych*, t. I, Poznań 1888, s. 262-277.

R. Ocieczek, *Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej. Dzieło i autor*, Kraków 1993.

Taż, *Wśród sławetnych, nobilitowanych i szlachetnie urodzonych. Studia i rozprawy o pisarzach wieku XVII*, Katowice 2003.

E. Ozorowski, *Damalewicz Stefan*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. I, Warszawa 1981, s. 361-362.

P. Pawłowski, *Damalewicz Stefan*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, t. I, Włocławek 2004, s. 43-45.

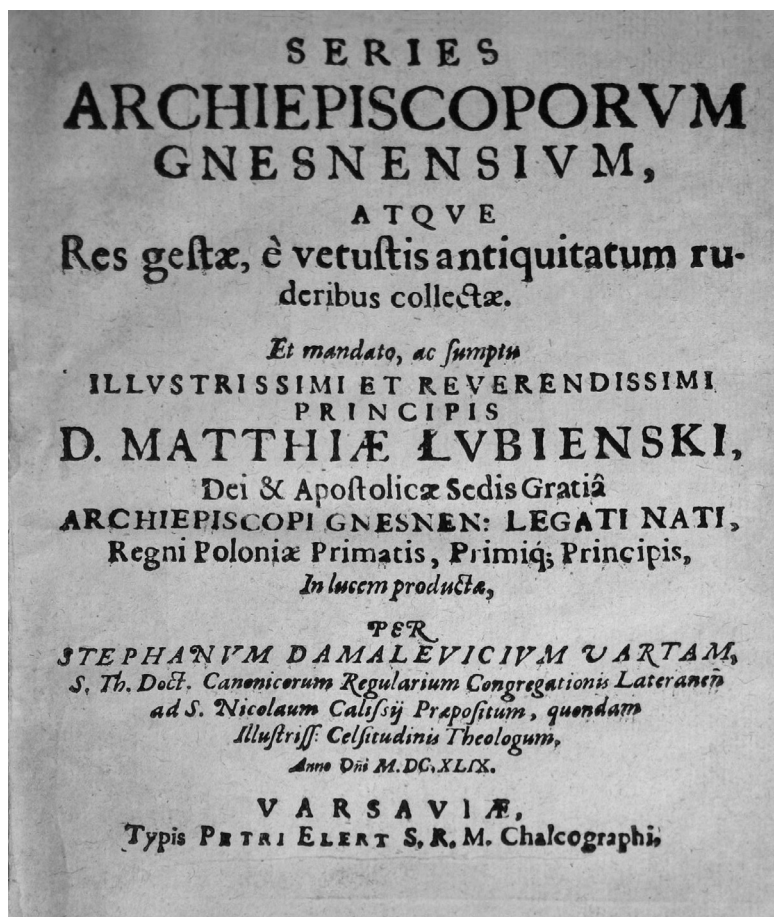
Tenże, *Ludwik Krzysztof Miller rektor szkoły katedralnej we Włocławku i pisarz XVII wieku*, „*Studia Włocławskie*” 11 (2009), s. 441-455.

Tenże, *Ślady pamięci (6) Konterfekt odnaleziony*, „*Przewodnik Katolicki*” 03/2006 (dodatek „*Włocławek*”).

Tenże, *Włocławski okres życia i twórczości Stefana Damalewicza*, „*Studia Włocławskie*” 8 (2005), s. 389-406.

M. Siemieński, *Monumenta ecclesiae metropolitanae Gnesnensis*, Poznań 1823.

A. Teisserio (Antoine Teissier), *Catalogi auctorum: qui librorum catalogos, indices, bibliothecas, virorum litteratorum elogia, vitas, aut orationes funebres, scriptis consignarunt*, Coloniae Allobrogum 1705.



Fot. ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa

„BŁOGOSŁAWIONY BOGUMIŁ. CZTERNASTY ARCYBISKUP”

POCZET
ARCYBISKUPÓW
GNIEŹNIEŃSKICH

I

historie zebrane z dawnych fragmentów

I z polecenia i na koszt
NAJDOSTOJNIJSZEGO I NAJCZCIGODNIEJSZEGO
KSIĘCIA
P.¹¹ MACIEJA ŁUBIEŃSKIEGO
z łaski Boga i Stolicy Apostolskiej
ARCYBISKUPA GNIEŹNIEŃSKIEGO, USTANOWIONEGO
LEGATA¹²,
Prymasa Królestwa Polski i pierwszego księcia¹³

Na światło wyprowadzone
PRZEZ
STEFANA DAMALEWICIUSZA
Doktora nauk teologicznych Kongregacji Kanoników Regularnych La-
terańskich
Prepozyta¹⁴ klasztoru św. Mikołaja, wielkiej wspaniałości najwybitniej-
szego teologa.

Roku Pańskiego 1649

WARSZAWA

Wydano przez PIOTRA ELERTA S.R.M. miedziorytnika

¹¹ W tekście łacińskim skrót *D.* od *dominus*, czyli pan, człowiek wolny, posiadacz, szlachcic.

¹² *Legati nati* – byli to kościelni dygnitarze, których poselstwo związane było stale z urzędem przez nich zajmowanym.

¹³ Pamiętać trzeba, że Maciej Łubieński był interreksem w 1648 roku. *Matthias Lvbienski Gnesnensis, legatus natus, Regni Poloniae primas primusque princeps – tak jest określony na akcie elekcji Jana Kazimierza na króla polskiego z dnia 20 XI 1648 roku.*

¹⁴ Tj. przełożonego.

Błogosławiony Bogumił Czternasty arcybiskup

Aby nie wydawało się pospiesznym wywoływanie z przeszłości przez dokładnych badaczy starych świadectw pominiętego¹⁵ Bogumiła, wydaje się [koniecznym], aby wprowadzając [go] w szereg arcybiskupów gnieźnieńskich, przytoczyć dokumenty dwóch sławnych w Polsce klasztorów Zakonu Cystersów, w Sulejowie i Wągrowcu.

W sulejowskim piśmie fundacyjnym, złożonym dla publicznego uwiarygodnienia w Kurii Najdostojniejszego Prymasa, zawarta jest [taka] treść:

W imię Pana Amen. Ja Władysław, z łaski Bożej Książę Polski, syn sławnego niegdyś Odon, chcę, by znanym było wszystkim wiernym Chrystusowym, obecnym i przyszłym, że Bł. Bogumił pamiętany jako święty niegdyś Arcybiskup Gnieźnieński Kościołowi swemu i Kościołowi Gnieźnieńskiemu [dał] Dobrowo z posiadłościami i z należącymi do nich dziedzictwami, oczywiście samą wieś Dobrowo, Leszno, Rzychowo, Zadowo i Kwaczowo, z miejscami świętymi i rybakami i z samymi dziesięcioma posiadłościami i oczywiście innymi: Chelm, Krobewo, Dambe, Ostrawo, Kamorowo, Karszewo, Zakrzewo, Bisekre, Sławentyno, Grabowo. Ofiarował także Janiszewo, Kolnicę, Chotemino i Węglową i przeznaczył [je] na chwałę Boga i Błogosławionej Maryi zawsze Dziewicy, [oddając] Zakonowi Cystersów wraz z prawem do korzystania z plonów, na wieczyste całkowicie wolne posiadanie, a zarząd złożył na ręce Brata Boguchwała¹⁶, mnicha, zgodnie z wolą Kapituły Generalnej tegoż Zakonu [tj. Cystersów]: i to ta właśnie kapituła po śmierci Brata Boguchwała, powyżej wspomnianego mnicha z Lekna, tenże Kościół ze wszystkimi swoimi powyżej rzeczonymi dobrami Świątobliwemu Bożemu Ojcu, Chrześcijańskiemu Biskupowi Prus, Mnichowi Zakonu Cysterskiego, ofiarowała na czas jego życia w posiadanie jako pomoc dla jego ziemi. Ten zaś Boży Oj-

¹⁵ W tekście łacińskim: *praetermissum*.

¹⁶ W wersji łacińskiej *Boguphalus*, czyli Bogufał. Imię to obecnie raczej używa się w wersji Boguchwał.

ciec Chrześcijański Biskup, wkrótce potem w mojej obecności w Poznaniu wyznając, a w obecności Wielebnego Ojca Bożego Fulkona, arcybiskupa gnieźnieńskiego na mocy polecenia wspomnianej Kapituły Generalnej wcześniej wspomniany Kościół z Dobrowa ze wszystkimi swymi przyległymi majątnościami Opatowi Wilhelmowi z Sulejowa i jego konwentowi zapisał po swojej śmierci i przekazał z pełnym prawem zatrzymania i posiadania zgodnie z wolą Kapituły Generalnej. Owego czynu świadectwo i [jako] wieczną moc [tegoż] zarządzenia rozkazałem spisać ową stronicę i umocnić moją pieczęcią i pieczęciami Panów rozkazodawców, Fulkona, arcybiskupa gnieźnieńskiego i Chrześcijańskiego Biskupa Prus. Sporządzono to Roku Pańskiego 1232. W Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. W obecności zacnych mężów i Bożego Baldewina Gnieźnieńskiego i Alberta Lancieńskiego, dziekanów, Mistrza Andrzeja z Krakowa i Stefana, mego kanclerza. Również Jarozja Poznańskiego czy Piotra Sandoczeńskiego i Wincentego z Kasztelanii Zbąszyńskich, także podczaszego mego Wisława Chorążego i Laurentego¹⁷ Myśliwego i wielu innych. Ja również ze względu na Boską zapłatę wszelkie przywileje od moich przodków, co roku wspominanych Książąt Polski, Mieszka, dziada mego, Władysława, stryja mego, i Odon, ojca mego, często wzmiankowanemu Kościołowi z Dobrowa, jego posiadłościom i mieszkańcom chętnie udzielone każdemu stanowi odnawiam i umacniam. Oczywiście zachowują pełne prawo do rybołówstwa i [polowania na] bobry w rzekach Warta i Nyr w granicach swych posiadłości. Nie płacą ani podatku, ani żadnej opłaty czy to mi, czy moim kasztelanom, czy urzędnikom, i nie są pozywani przed nich, a jedynie przede mną [są rozliczani] na podstawie prawa sygnowanego moją pieczęcią. Nie chronię mej głowy ani moim [towarzyszom] ani siedemdziesiątki: ani obozów ani mostów nie budują ani [ich] nie naprawiają, ani na wyprawy nie wyruszają, lecz we wszystkim Kościołowi z Dobrowa i Braciom, prawnym jego posiadaczom, w pokoju służą na zawsze. Tych zaś Braci biorę pod moją opiekę i polecam wiecznej protekcji moim następcom w nadziei na Boską zapłatę. Na każdego, kto by zamierzał dręczyć ich,

¹⁷ Imię to można też przetłumaczyć jako Wawrzyniec.

*niech spadnie od Boga i od Świętej Jego Rodzicielki Dziewicy Maryi, i wszystkich Świętych kłatwa Maranatha. Amen*¹⁸.

Przykład fundacji Lukneńskiej lub Wągrowieckiej

W IMIĘ NAJSWIĘTSZEJ I NIEPODZIELNEJ TRÓJCY. Niech się znanym stanie wszystkim katolikom, [żyjącym] tak przyszłym jak i w obecnym czasie. Wiadomo, że szlachetnym i błogosławionym jest ślubowanie, a nawet świętym i chwalebny jawi się być zamiana: oddać swoje [dobra] przemijające a otrzymać za nie wieczne, odrzucić od siebie [dobra] ziemskie a posiadać niebieskie.

Przeto z miłości do tego tak świętego układu Ja Zbylut, Polski Obywatel, za natchnieniem niebieskiej łaski, w sercu rozpalony, miłując chwałę Domu Bożego i miejsce zamieszkiwania Jego łaski, i zarazem pragnąc być zapisanym w księdze życia ze sprawiedliwymi, dział mej wolnej ojcowizny, mianowicie te wioski: Regielsko z całym jeziorem i Straszewo, Pogengrodza i w Luknie rynek z gospodą przekazałem z uniżeniem duchowego poświęcenia Bogu, Szafarzowi wszelkich dóbr, na chwałę i sławę i Jego Rodzicielce i Błogosławionemu Piotrowi z czcią, i dlatego postanowiłem w czystości pobożnego pragnienia, że powstanie w jednej z zapisanych wiosek, mianowicie w Luknie, domostwo dla Boga, że zostanie [ono] wyposażone i ozdobione. Ze względu więc na duchowe ustalenie zarządcy tego domostwa, ze względu na kontynuowanie tam zarządzania służbą Bożą, ze względu na ustanowienie również tamże pobożności klasztornej i duchowej nauki tych uduchowionych mężów, czcigodne osoby, umarłych dla świata, żyjących dla Chrystusa, mnichów, z czynów i postawy i ślubów pełnych miłości względem Boga i bliźniego, jak mogłem, troskliwie wezwałem, przyjąłem, umiłowalem, osiedliłem. Im to, którzy w tymże miejscu, mianowicie w Luknie, duchowo sprawują rządy, przekazałem jakby biednym Chrystusa sam biedny bez żadnego sprzeciwu wioski utytułowane ze wszystkimi ich dochodami na swobodne używanie od tego momentu na zawsze.

Dlatego [spisuje] tego mojego pobożnego pragnienia świadectwo, aby nigdy żadna osoba wyższa czy niższa niegodziwą machiną go nie mogła udaremnić, lecz aby nienaruszonym i niepodważalnym na zawsze

¹⁸ Kursywa zastosowana w tłumaczeniu zgodnie z rękopisem.

pozostało, Bożego Jana S. Gnieźnieńskiego Kościoła Arcybiskupa, P. Stefana, Zwierzchnika Kościoła Poznańskiego, P. Księcia Mieszka i bardzo wiele innych zacnych i pokornych osób zwołałem. Kiedy osiągnąłem, że zostało zapewnione obydwu biskupom wobec stojących rzesz pod groźbą wiecznej klątwy ślubami wszystkich ze mną się współweselących, że jeśli ktoś teraz lub później spróbuje sprzeciwić się przywilejowi tego testamentu, Sądu Ostatecznego wyrok bez miłosierdzia otrzyma, piekło go jeśli nie opamięta, [to jak] wino wciągnie. Roku Pańskiego 1153. [W obecności] Bolesława Mieszka, Henryka, braci rodzonych, Książąt polskich. Akta te są przez Jana, Kościoła Świętego Gnieźnieńskiego Wielebnego Arcybiskupa, którego również odciskiem pieczęci zostały oznaczone, pismem pod ochroną przywileju. Przeto jeśli ktoś je pogwałci, zostanie wyklęty.

Z tych dokumentów wynika jasno. Po pierwsze: że arcybiskupem był Bogumił.

2. [= Po drugie] że kierował arcybiskupstwem, kiedy dziad Władysław Mieszko był Księciem Wielkopolski.

3. [= Po trzecie] że rodzonym bratem jego był Boguchwał, mnich (co potwierdza także tradycja koronowieńska).

4. [= Po czwarte] że część dóbr Kościoła dla fundacji klasztoru jest darem, co bezpośredni także jego poprzednik uczynił.

5. [= Po piąte] że Bolesław Kędzierzawy wtedy w Polsce dzierżył władzę, kiedy klasztor lukneński był zakładany, i dlatego jest przedsięwzięciem Mieszka, Księcia Wielkopolski: od tych wstępnych informacji zaczynam życiorys Błogosławionego Bogumiła.

Brat Św. Wojciecha, Poraj, naznaczony dla pogaństwa wieńcem Róży, kiedy Czesi innych do nienawiści przeciw Św. Biskupowi [doprowadzili], jako że – ponieważ ich zaciętość niezwykle z dnia na dzień rosła i nie niosła żadnego prawa nauki Kościoła – bezwartościowi [byli] i bez jakiegokolwiek nadziei na nawrócenie, znużony trudem porzucił Praską Katedrę, zamordowali [go]: do Polski z wieloma powinowatymi przybył; gdzie czy to dzięki życzliwości Książąt Polskich, u których P. Wojciecha i imię, gdy żył, i pamięć, po tym jak, przelawszy krew za Chrystusa, odszedł do Ojczyzny Niebieskiej, miła

była, czy to raczej dzięki przychylności szczególnej łaski Bożej w niedługim czasie tak rozrosła się, że potomni jego i majątkością, i godnością stali się równi pozostałym rodzinom, które niegdyś były w Polsce sławne i znamienite. Z tego rodu pochodził Brat Błog. Bogumiła – Boguchwał, Kasztelan Gnieźnieński, prawnuk Poraja, brata Gaudentego i Św. Wojciecha, rodzony brat Radosna, Biskupa Krakowskiego, stryjeczny krewny Boguchwała, Biskupa Poznańskiego, z brata Radosna ojca swego Boguchwała, dla których ojcem był Poraj, syn Poraja brata Św. Wojciecha. On wrodzoną chwałę początku orszaku libiceńskiego pobożnością, której z asa¹⁹ zostawił dziedzictwo swoje potomstwo, jeszcze chwalebniej powiększył. Albowiem kiedy z jednakim zapalem religijnym i wspaniałością rodu znakomitą pannę Gryfię poślubił zgodnie z rytuałem chrześcijańskim, oboje przez przodków wyuczeni w bojaźni Pańskiej, tak tym samym mlekiem od najwcześniejszych dzieciennych lat synów poili, że już samymi imionami byli pouczeni, że oni zostali przez rodziców przeznaczeni do bożej służby, ponieważ jednego nazwali Bogumiłem, a drugiego z imieniem Boguchwała [jako] odziedziczonym od rodu Róże, wprowadzili do poświęconych wód chrztu. I rzeczywiście dobrzy synowie odpowiedzieli na śluby rodziców i na swoje imiona. Albowiem Bogumił, starszy wiekiem po tym jak ducha wykształcił w wyższych naukach, udał się do Jana, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, gdzie spędziwszy [tam] czas jakiś, wykształciwszy się w szczególnym wzorze cnót, został wyświęcony przez niego na kapłana, przejął [następnie] opiekę nad Kościołem Dobrowskim. Gdy nim kierował, bacznie strzegł, by niczego nie zaniedbać w obowiązkach pasterskich względem swych owieczek, nieustanną modlitwą, głoszeniem Słowa Bożego, sprawowaniem sakramentów, częstym odwiedzaniem trzody mu powierzonej, katechizowaniem, troską o potrzeby ubogich, przypominaniem każdemu o jego obowiązkach stosownie do swego stanu, niedługo potem przez tegoż Arcybiskupa [Jana] został podniesiony do godności dziekana w Kościele Metropolitalnym z racji szczególnych ozdób duszy, nienaruszonej czystości życia i niespotykanego wykształcenia. To nie wpędziło go w żadną pychę, jak to zwykle zdarza się u wielu, że wraz z za-

¹⁹ As to drobny pieniążek (jak grosz).

szczytem wślizguje się [owa pycha] i wydaje się im niepełną [ich] cześć, jeśli nie odwróca się od przebywania z prostym ludem. Bogumił z tego nie poniósł żadnej szkody w zabieganiu o zbawienie bliźnich, aby z wielką miłością i zapałem pić zbawienne przykazania dla swego prostego ludu; ta gorliwość na tyle spodobała się Bogu, że zechciał [ją] potwierdzić szczególnym cudem. Albowiem w niedzielę i dni świąteczne, po odprawieniu wszystkich godzin w chórze Kościoła Metropolitalnego, był w cudowny sposób przenoszony do Kościoła Dobrowskiego, oddalonego o czternaście mil, aby ludowi oczekującemu na [obrzędy] święte odprawić rzecz boską²⁰ i wygłosić słowa zbawienia; kiedyś przybył i zastał Kościół zewsząd otoczony wylewem rzeki Warty (jak to zwykle dzieje się z tą rzeką co roku, gdy na wiosnę i jesień podnoszą się [jej] wody), a lud nie odważył się wyjść; przeszedł [z nimi], nie zmoczywszy żadnej stopy, i w ten sposób przeprowadził lud i nauczył ich swoim przykładem deptać wody za sobą, a złożony ofiarę, odprowadził wszystkich po tychże śladach; ryby z rzeki samym rozkazem wywołał, aby wygłodniałemu ludowi dać jedzenie, a tym samym wypełniwszy powinność pobożności, nietrudno mu było w cudowny sposób powrócić w owych dniach do Gniezna w godzinie posiłku. Boguchwał tymczasem, młodszy wiekiem brat [Bogumiła], jako że odrzucił marność i powaby [tego] świata, przyjęty został do instytutu życia monastycznego Zakonu Cysterskiego, który wtedy rozlewał zapach świętości wszecz i wzdłuż, [mianowicie] do klasztoru Lukneńskiego, niewiele wcześniej ufundowanego przez Zbyluta Komesa i erygowanego przez Jana Arcybiskupa. Kiedy zaś Arcybiskup zamknął ostatni dzień [swego życia] roku Chrystusowego 1167, łatwo wszystkie głosy Przełożonych i Kanoników padły na Bogumiła, by na niego przeszła najwyższa godność Kościoła Metropolitalnego, przed czym długo się wzbraniając, w końcu zgadzając się dzięki prośbom wielu [ludzi], umocniony przez Aleksandra III i konsekrowany jego władzą, w tymże roku, w którym zmarł [jego] poprzednik, objął [urząd] wśród wielkiej radości Zakonów. Postawiony na tym szczycie, najpierw starannie spisał zasady swego życia, tym bardziej że błędy innych karcił, stosownie do obowiązku swego urzę-

²⁰ W tekście łacińskim: *divinam rem faceret*.

du, wysłuchiwał też ganienia swoich czynów ze strony innych [ludzi]. Zatem niczego nie zatracił z praktyki życia monastycznego, do której się [już] przyzwyczaił, umartwiając ciało czuwaniami i postami, powściągnięciem namiętności, poważnie i surowo się zajmując możliwościami i zmysłami duszy, z wielką pokorą wobec [spraw] świętych; dbał o zgromadzenie, często wylewając pobożne łzy, działał i służył często ludowi strawą duchową, głosząc Słowa Boże; zaiste ojciec ubogich, obrońca wdów, opiekun sierot. Ile natomiast życie kontemplacyjne wnosi do płodności owoców z działalności zbieranych, wychwytyjąc samym wewnętrznym zmysłem, [widać po tym, że] natychmiast do szczytu metropolitarnej godności został wyniesiony, zaczął się zastanawiać, w jaki sposób może ów pobożny zapal, dzięki któremu podążył za mężami gardzącymi zaszczytami [tego] świata i jego nadzieją, a oddanych jedynie kontemplacji dóbr niebieskich, rzeczywiście szczerze okazać Zakonowi Cysterskiemu, który wówczas zaczął się właśnie rozkrzewiać w Polsce. Za przykładem [swego] poprzednika Jana, który uczynił się asystentem tego działania pobożnych wtedy jego instytutu w Jędrzejowie, dał pięć wiosek z dziesięciną cztertnastu wiosek z dochodu arcybiskupiego za zgodą Kolegium na ręce swego brata Boguchwała, aby erygować klasztor w miejscu, które Kapituła Generalnej wydawało się właściwe; także przydzielił on bardzo wiele dziesięcin na terenie nad Nakłem klasztorowi tegoż Zakonu – [klasztorowi] Lubeńskiemu położonemu nad Oderą, którą to donację zatwierdził ostatecznie Fulkon, [jego] następcą, w Roku Pańskim 1234, jak pouczają dokumenty klasztoru Koronowieńskiego. Zniósł w ciągu trzech lat wiele cierpień przy przywracaniu kościelnej dyscypliny, która srodze zaczęła podupadać, jako że jego poprzednik bardzo udręczony rwą lędźwiową, nie mógł odwiedzać wszystkich części swojej Diecezji i naprawiać wszystkich skrzywionych obyczajów duchowieństwa i powstrzymywać stanu rycerskiego od rabowania dóbr Kościoła (ponagliła męża płonącego duchem apostołskim gorliwość o Dom Pański). Cóż mógł czynić? Kiedy wydawało się, że sytuacja jest beznadziejna, ponieważ oni [tj. duchowni] popadali w bezbożną żądzę poprzez nieczyste związki małżeńskie, szerzyli się z jakimś wściekłym atakiem na ucisk przeciw Kościołom, zwłaszcza

że pośród [tych] beznadziejnych nieszczęść swych owiec ze strony Stolicy Apostolskiej na żadną pomoc nie mógł liczyć, gdyż cesarz Fryderyk Barbarossa, dręczył ją [tj. Stolicę Apostolską] schizmami. Albowiem w tymże czasie, po okresie trzech antypapieży, występujących przeciwko Aleksandrowi III, [tj. po] Wiktorze III, Paschalisie III, Kalikście III, Innocenty III kontynuował schizmę, aż wreszcie w Roku Pańskim 1177 ustąpił przed prawdziwym i prawnie wybranym Papieżem Aleksandrem III, po tym jak nastąpił upragniony pokój w Kościele po zwycięstwie Wenecji nad Fryderykiem. Pośród tylu nieszczęść Bogumił postanowił podążać za przykładem swego krewnego i kuzyna, P. Wojciecha: zatem, gdy Stolica Apostolska wydała akt i nastąpił [czas] wytchnienia od pęt ze strony Kościoła Metropolitalnego, o którego troskę złożył na ramiona Piotra, powierzył starannie Stolicy Apostolskiej, usunął się z miłości do samotności i życia kontemplacyjnego do pustelni sąsiadującej z Dobrowską gminą, we władzy dóbr Arcybiskupa ciągi Uniejowski nad rzeką Wartą położony. Tu pędził żywot surowy co do pożywiania się, ale słodki z racji kontemplowania dóbr niebieskich. Aż dotąd pokazywana jest cienista wyspa między wysokimi dębami, otoczona wokół rzeką Wartą, na którą zwykł oddalać się wolny od trudniejszych spraw. Stąd gorliwy naśladowca P. Jana, Księcia pustelników, jeszcze żarliwiej wyruszał do przepowiadania Słowa Bożego ludowi, który przybywał na święte [obrzędy] do gminy Dobrowskiej: miejsce to jest teraz, z racji pamięci o Błogosławionym, oznaczone z polecenia najdostojniejszego Macieja Łubieńskiego posągami Chrystusa cierpiącego. Tam, kiedy przez arcybiskupstwo, z którego zrezygnował, dwanaście lat w najwyższej surowości życia oddając się cierpieniom, postowi, modlitwie i innym czynom pobożnym, około Roku Pańskiego 1182 w asyście Bożej Rodzicielki, trzymającej Dzieciątko Jezus, świętych Aniołów i stróżów Boskiego Królestwa, Św. Wojciecha i pięciu braci pustelników zmarł święcie, po tym jak rzekł te słowa: Jezu, Synu Boga i Panny Maryi, przyjmij duszę moją. Niektórzy zobaczyli jego duszę pośród anielskiego zgromadzenia ulatującą ku niebu pod postacią przepięknej gołębiczy. Ciało zostało złożone w Kościele Dobrowskim w stroju biskupim z pierścieniem i zapisaną płytką [pośmiertną]. To miejsce jest sławne dzięki rzeszom przybywa-

jących [tu] ludzi i czci [oddawanej] zwłaszcza przez Koleńskich mieszczan i ich sąsiadów. Oni [to] powiadają, że dzięki modlitwom i błogosławieństwu tego Bożego [człowieka] ryby i raki mają w obfitości w owym miejscu i, gdy innych szukają gdzie indziej, poprzedza [ich] zapachem. Zobaczyłem na skrzydle drzwi tego Kościoła skórę konia podwieszoną na zawiasach i rozwieszone przez nich narzędzia żelazne, z czego tak wielka sława u mieszkańców się szerzyła, [otóż]: utknął niegdyś w błocie z końmi woźnica, nie [było] w pobliżu wioski, prosił o pomoc Bożą w [tym] nieszczęsnym wypadku, kiedy zaś koń pod ciężarem [wozu] upadł bez ducha, zdjął z niego skórę, zawiesił [ją] na skrzydłach drzwi Kościoła, wybłągał [bowiem] u Świętego ocalenie przedziwną [swą] wiarą: kiedy bowiem wrócił z Kościoła, konia znalazł ożywionego i całego [zdrowego] i szczęśliwy Bogu ofiarował, dziękując za bieg zaczętego życia. [Ludzie] po odzyskaniu siły przynoszą wiele świadectw świętości Bożego [człowieka], na polecenie najdostojniejszego Macieja Łubieńskiego [zostały] zbadane i same ściany Kościoła opalone, mówią, że od dawna zawieszane są woskiem na chwałę Błogosławionego Bogumiła.

Napis nagrobny błogosławionemu Arcybiskupowi klasztor Koronowieński, który pierwszego swego fundatora rozpoznaje wdzięcznym sercem i cześć [mu] oddaje, tak powiada: *Bogumił Arcybiskup Gnieźnieński, z domu i rodziny Róż, człowiek pobożny i oddany Kościołowi, gorliwy obrońca biednych i sierot, w życiu swoim wobec nikogo nie niesprawiedliwy [tj. dla każdego sprawiedliwy], najzarliwiec gorliwiec kultu Bożego i [jego] krzewiciel.*

Dalej świadectwa Kościoła Metropolitalnego pokazują, że Święty [był] wzywany i wota dla niego i prośby publiczne są [czymś] zwyczajnym od ponad dwustu lat: albowiem w Roku Pańskim 1443 Wincenty Kot, Arcybiskup gnieźnieński, Kardynał Kościoła Rzymskiego, z Kolegium Metropolitalnym tak rozporządził ofiary dla grobu Św. Bogumiła w Kościele Dobrowskim:

Najczcigodniejszy w Chrystusie Ojciec i Pan Wincenty Arcybiskup z wyżej wspomnianymi Panami z Kapituły Gnieźnieńskiej po wspólnym namyśle pomiędzy sobą powzięli takie postanowienie względem ofer-

*torium*²¹ Dobrowa. Aby Pleban²² otrzymał ofertorium w całości, co się tyczy ołtarzy i innych ofiar. Na ile zaś z ofertorium, które jest składane przy grobie Św. Bogumiła, tamże w Dobrowie wcześniej wspomniany Prepozyt z powyżej wzmiankowanymi Panami chce i tak zarządza, że połowa rzeczzonego ofertorium, które jest przynoszone do grobu, niech będzie na murze, do której [to] połowy otrzymania i utrzymywania ustanowił Czciwego Alberta, Plebana w Turku. Drugą zaś połowę niech otrzyma Wielebny Pleban Osta wraz ze swymi następcami na swój użytek i na utrzymanie sług Kościoła niech odprowadza z rzeczzonego ofertorium z tegoż Grobu Św. Bogumiła. Wosk natomiast, który jest tam przynoszony do Kościoła w Dobrowie dla kultu Bożego niech będzie pod zarządem Plebana i Wikarych, jak [zarządza] tym woskiem wcześniej wspomniany pan Albert Pleban w Turku, by pozostał wosk na świece dla sprawowania Boskich [obrzędów], na ile stosownie wystarczy. Pozostałego zaś wosku sprzedażą, o ile zostanie lub zostanie, sam Pan Albert będzie zarządzał, a pieniądze wraz z innymi, które otrzyma, oczywiście połowę z Grobu wiernie zachowa i zgromadzi, a za zebrane z Pana błogosławieństwem zacznie budować mur wokół Kościoła w Dobrowie zgodnie z radą wyżej wspomnianych Panów. Znaki zaś, które staną się dla zasługi tegoż Świętego sam Pan Pleban w Turku wiernie i z dbałością niech spisze i złoży w swych protokołach. Akt na Kapitulę Generalnej, po Święcie Św. Wojciecha, w przedostatni [dzień] miesiąca kwietnia w dniu Merkurgo, Roku Pańskiego 1443. W obecności Panów z Wielkiego Zarządu, Jana Dziekana, Jana Archidiakona, Jana Kantora, Andrzeja Scholastyka, Jana Formana Kustosza, Jana Kancelisty, Jarosława, Jana z Rudnicy, N. Głębokiego, Macieja Deya, Andrzeja Jaczkowskiego, Łaskariusza, Stanisława Bielawskiego, Jana z Brzostowa, Lutkona, Jana Falona, Mistrza Tomasza Strzampińskiego, Mikołaja z Niewiesz, Jakuba z Dambna i Jarandusa, Przełożonych i Kanoników, zebranych na dźwięk wielkiego dzwonu.

To zarządzenie potem następca jego, Jan Sprowski tak za zgodą Kolegium zmienił po dziewiętnastu latach w Roku Pańskim 1462, jako

²¹ Tego, co ludzie ofiarowują u grobu Bogumiła.

²² Tj. proboszcz.

że 60 marek wzięto na budowę Kościoła Gnieźnieńskiego, 30 na Kościół w Uniejowie strawiony przez ogień i pozostałych 20 na budowę Kościoła w Dobrowie.

Wincenty z Sewe, niezwykle niestrudzony Archidiakon Kościoła Metropolitalnego Gnieźnieńskiego, tak mówi o tym Świętym podczas wizytacji Kościoła Dobrowskiego przeprowadzonej w Roku Chrystusa 1608:

Relikwie Świętego Bogumiła, który w rzeczonym Kościele niegdyś został pochowany, a za świętego jest uważany, przechowywane są w zakrystii tegoż Kościoła, w jakimś skarbczyku. Z grobu rzeczono-go Świętego, w czasie, kiedy Arcybiskupem był Jakub Uchański, część [rzeczy] wyjęto, jak pierścień biskupi z drogocennym szafirem, złotą tabliczkę z pewną inskrypcją [pośmiertną] i inne [przedmioty], które powyżej wspomniany Pan Arcybiskup przyjął i nie zwrócił Kościołowi.

Ponieważ imię Bogumiła znaczy w języku polskim [to samo, co greckie imię Teofil,] modlitwy do tego [naszego] świętego były wypowiadane podczas Mszy w Mszale Rzymskim pod imieniem Teofila.

Wysłuchaj, prosimy, Panie, ludu Twojego, całym umysłem Tobie oddanego, i przez pokorne błagania Błogosławionego Wyznawcy Twego i Kapłana Teofila strzeż, aby chroniony na duszy i ciele, które pobożnie wierzy, sprawiedliwie prośby przyjął. Przez Pana naszego itd.

Przyjmij, Panie, modlitwy i ofiary, które, aby były godne Twego Oblicza, wspomagamy prośbami Świętego Wyznawcy Twego i Kapłana Teofila. Przez Pana itd.

Spraw, prosimy, Wszchemogący Boże, byśmy odpowiednio do powierzonych [sobie] obowiązków dziękując, dobrodziejstwa otrzymali za pośrednictwem Błogosławionego Wyznawcy Twego i Kapłana Teofila itd.

Kości Błogosławionego Arcybiskupa Najdostojniejszy i Najczciodszy Pan Maciej Łubieński, Arcybiskup Gnieźnieński herbu Pomian, czterdziesty szósty jego następca, zamknął w cynowym skarbczyku i wystawił do publicznego oddawania czci pośród wielkiego zgromadzenia ludzi. Z dbałością zabiega, by jego [tj. Bogumiła] imię zostało wpisane do katalogu świętych dekretem Kościoła i aktami Sto-

licy Apostolskiej, przy gorliwym poparciu Świętego Kolegium Stolicy Metropolitarnej dla jego pobożnych wysiłków. Tej sprawy trud dał Przedostojnemu i Wielce Najczcigodniejszemu Panu Mateuszowi Judickiemu, Archidiakonowi Pomeranii [tj. Pomorza] w Kościele Władysławowskim, Gnieźnieńskiemu Kanonikowi, z polecenia, co następuje:

*My przełożeni i Kanonicy Dobrotliwego Kościoła Metropolitarne-
go Gnieźnieńskiego Wielce Najczcigodniejszemu Panu Mateuszowi
Janowi Judickiemu, Archidiakonowi Pomeranii w Kościele Władysła-
wowskim Pronotariuszowi apostolskiemu, pozdrowienie [ślemy] wraz
z Bożym Błogosławieństwem.*

*Od wielu wieków i więcej bardzo wielkim pragnieniem Przełożo-
nych Kanoników oraz całej Czcigodnej Kapituły Dobrotliwego Ko-
ścioła Metropolitarne Gnieźnieńskiego, Zwierzchników i Braci
naszych najdroższych było, by z Akt Kapitularnych wynikało, że Świę-
temu Mężowi Bożemu Bogumiłowi, wybranemu z Dekanatu na Arcy-
biskupstwo Gnieźnieńskie, ze względu na nieskazitelność jego życia,
obyczajność i inne niezliczone cnoty, przez cały Kościół Katolicki jest
oddawana cześć i że Nam często na Kapitulach Generalnych nad tą
sprawą debatującym szczególnie na sercu leżało, by rozpocząć proces
Beatyfikacyjny i Kanonizacyjny tegoż sługi Bożego i [by] dopro-
wadzić do należytego końca za Bożym natchnieniem [i z Bożą] pomo-
cą. Zawsze wobec Najdostojniejszego Księcia i Najczcigodniejszego
Pana Arcybiskupa Gnieźnieńskiego naszego Ordynariusza Miejsca,
zanim do wyższych [urzędów] można wystąpić w rzeczonyj sprawie,
trzeba wypełnić formularz Dekretów Świętej i Generalnej Kongre-
gacji Świętego Oficjum w sprawie kultu i oddawania czci, a zgodnie
z ich przepisami wszczęty zostanie proces i ogłoszony, że przez ten-
że Ordynariat został rozpoczęty rzeczonymi Dekretami. Kiedy to
się stanie zgodnie z formułą owych Dekretów, i Świętych Kanonów
i Świętego Konsylium Trydenckiego, będzie można skierować dalej
[sprawę] na procesy o [heroiczności] cnót, świętości i cudach, by je
[tj. akta tych procesów] ostatecznie przesłać do Świętej Kongregacji
Rytów. Dlatego ufając Twej mądrości, troskliwości i doświadczeniu na
podstawie przedłożonego [pisma], autorytetem naszego plenum, usta-*

nawiamy cię Prokuratorem Generalnym i szczególnym do rzeczonyj sprawy, tak aby ogół nie odmówił szczególności i [nie był] przeciwko [temu, co] jest do ujawnienia w Sądzie i wbrew całej Świętej Czcigodnej Kapituły Naszej wobec Najdostojniejszego i Najwielebniejszego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i wobec jakiegokolwiek innego Trybunału i [co jest] do ujawnienia, aby [to] zeznano, w pierwszym miejscu rzeczonyj procesu w posłuszeństwie wobec wspomnianych Dekretów Świętej Kongregacji Świętego Oficjum, a potem w pozostałych o cnocie, świętości i cudach przy zachowaniu formuły wspomnianych Dekretów i świętych Kanonów i Świętego Konsylium Trydencckiego i praw prowadzących do tegoż końca i artykułów, wzywania świadków i ich zaprzysięgania i przesłuchiwania i ustalania poleceń i wokół wszystkich poleceń, jakiegokolwiek byłyby konieczne, lub odpowiednie aż do uzupełnienia rzeczonyj procesów, a kiedy zostaną zakończone, [zobowiązujemy cię] do troski o ich przejęcie i zamknięcie, i opieczętowanie do przesłania do wspomnianej Świętej Kongregacji Rytów; ogólnie [rzec biorąc powołujemy cię] do wszczęcia, prowadzenia, wykonywania i wypełniania wszystkiego, a jeśli bardziej i najbardziej szczególnie mandat będzie potrzebny, w wolności zarządzania i możliwości przewodniczenia, każdą przysięgę w duszy ustanawiając, dozwolonym i zacnym [to jest], [masz też] możliwość powoływania jednego lub więcej Prokuratorów do wypełniania wszystkich wcześniejszych poleceń i ze wszystkimi wyżej wspomnianymi upoważnieniami. Zapewniamy, że cokolwiek przez ciebie Prokuratora lub przez Prokuratora przez ciebie ustanowionego lub ustanowionych zostanie uczynione, to wszystko będzie uznane za słuszne i ważne. Dla uwierzygodnienia powyższego stawiamy pieczęcie ręką Przewodniczącego Całej Kapituły. Gniezno, na Kapituły Generalnej Św. Wojciecha, w czwartym dniu miesiąca maja, Roku Pańskiego tysiąc sześćset czterdziestego siódmego.

Ten proces o życiu i cudach wspomnianego wcześniej Błogosławionego z dbałością jest przeprowadzany, na dniach będzie przekazany do Rzymu dzięki staraniom i na koszt Najdostojniejszego Pana Macieja Łubieńskiego, jego z obojga stron krewnego. Zresztą

„BŁOGOSŁAWIONY BOGUMIŁ. CZTERNASTY ARCYBISKUP”

Święty Bogumile, w nieznannej ziemi będziesz leżał.

*Bogumile, głowę nadstaw pod zasłużoną tiarę,
co dała powinność, zgodnie z rytuałem senatu, miej.
Czy rozpoczętymi rządami ludu gardzisz? Skąd
u pustelnika żyjącego pośród dziczy tak wielka miłość?
Uzbraja kolec Różę, lud kolec zrywa: bezbronna
tak chce być bezpieczniej pośród dzikich.*

tłum. i wprowadzenie Dominika Budzanowska